

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego w zaborze pruskim.

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi w każdą środę i sobotę.

Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartal. 1,35 m.
U kolporterów kwartalnie 1,50 m.

Adres redakcyi i ekspedycyi:
Katowice, ulica Moltze'go 19.

Z ekspedycyi pod opaską 1,65 m.
Za granicą 2,40 m.

Cena ogłoszeń od wiersza trzyłamowego drobnego druku 15 fenigów.

Gazetę Robotniczą

można zapisywać na wszystkich pocztach,
w ekspedycyi i u kolporterów.

Przedpłata na miesiąc

Maj i Czerwiec

wynosi:

Na pocztach **0,90 mk.**
Z ekspedycyi pod opaską **1,10 „**

Strach przed świętem majowym.

Święto 1-go Maja, to święto wolności, święto każdego robotnika, było zawsze szczególnie nienawistnem kapitalistom i ich obrońcom. W obchodzie majowym widzieli oni zawsze przygotowanie do rewolucyi i groźbę, skierowaną przeciw ich panowaniu. Kiedy po raz pierwszy miano świętować 1 Maja, pismacy burżuazyjni opowiadali niestworzone rzeczy o gwałtach, które jakoby robotnicy mieli zamiar popełniać. Ale wszystkie środki ostrożności, trzymanie w pogotówiu ogromnej masy policyi i wojska itp. — wszystko to okazało się zupełnie zbytecznem. Robotnicy pokazali, że umieli obchodzić swe święto spokojnie i z godnością. Nigdzie i nigdy w dniu międzynarodowego święta robotniczego robotnicy nie okazywali skłonności do gwałtów. To wspaniałe święto było nieraz splamione przelewem krwi, napaściami na bezbronnych, ale zawsze robotnicy byli ofiarami, zaś napastnikami byli „obrońcy porządku“, słudzy kapitalistów!

Jednakże i dotąd święto majowe nie daje spać spokojnie zacończom wszelkiego rodzaju, którzy chcieliby koniecznie ruch robotniczy wstecz cofnąć. Oni nawet możeby woleli, aby socjaliści okazali się rzeczywiście tą dziką tłuszcą, skłoną do mordów, rabunku i po palani, za jaką ich przedstawiano. Bo z taką tłuszcą łatwo dać radę przy pomocy siły zbrojnej. Ale co począć przeciwko świadomym rzeszom zorganizowanych pracowników, które spokojnie lecz wytrwale dążą do swego wyzwolenia od wyzysku? A właśnie święto majowe co roku wykazywało, że my nie jesteśmy barbarzyńcami, walczącymi za pomocą gwałtów i okrucieństw, że za broń mamy tylko światło nauki i słowa prawdy. Lecz właśnie dla tego znienawidziano nas jeszcze bardziej. Bo dziś już wszyscy wiedzą, że nas wytępić żadną bronią niepodobna i niedaleki już czas, kiedy nasze dążenia będą dążeniami wszystkich robotników. Dlatego też, choć już wszyscy widzą, że nasze święto jest świętem pokoju i braterstwa, jednak wrogowie nasi tak je zwalczają, jakby było ono wezwaniem do powstania i rozlewu krwi. Teraz np. burżuazyjne pisma donoszą co następuje:

„Władze przedsięwzięły szereg środków bezpieczeństwa na święto socjalistyczne 1-go Maja, gdyż ono w tym roku przypada na niedzielę. Już teraz zakazano w wielu miastach związkom socjalno-demokratycznym

urządzania pochodów zwartą masą, gdyż takie obchody są demonstracyjne przeciw istniejącym stosunkom prawnym, a przeto zagrażają publicznejmu bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi. Żandarmeria pierwszego Maja pojawia się na widowni w całej liczbie, aby w razie potrzeby móżdż wystąpić czynnie. Tak samo wojsko będzie częściowo gromadzone w koszarach w ciągu dnia 1-go Maja.“

Oto obrazek porządku współczesnego! Czego się domagają ci buntownicy, przeciwko którym świat kapitalistyczny gromadzi żandarmerię i wojsko? „Wolności, światła i chleba“ — oto ich hasło. A najbliższem żądaniem, w imię którego urządza się demonstracja majowa jest — ośmiogodzinny dzień roboczy!

Państwo dzisiejsze nie może ścierpieć, aby robotnik domagał się, by dano mu chwilę czasu na jego własny użytek, na wypoczynek, zabawę, naukę. Stoi ono na straży „porządku prawnego“, podług którego robotnik jest tylko żywą maszyną, całkowicie oddaną do rozporządzenia pracodawcy. My protestujemy przeciw temu porządkowi i urządzamy przeciw niemu demonstracje. Oto nasza zbrodnia! Protestujemy przeciw niemu, bo on nas gnębi nędzą, uciskiem, ciemnotą, bo robi z nas niewolników kapitału, skraca nasze życie wyzyskiem i pracą nad siły! I będziemy protestowali i nadal pomimo wszelkich „środków zapobiegawczych“.

Święto pierwszego maja jest demonstracją za braterstwem ludów za powszechnym pokojem. Jest też protestem przeciwko polityce gwałtów, mordów i rozlewu krwi. Zagraża więc ono „porządkowi i bezpieczeństwu“ państwa, opartego na militarystyce. Dlatego, też w tym dniu wojsko musi być zgromadzone w koszarach w gotowości do walki z wrogiem wewnętrznym!!

W dniu 1 maja żądamy dla siebie mniej ucisku, a więcej chleba i oświaty. Odpowiedzią jest zdwojona ilość piketów żandarmskich na placach i ulicach!

Tak się odnosi państwo niemieckie do ruchu robotniczego. Nie chce ono uznać najslusniejszych naszych żądań. Lud w Niemczech pokazał w czasie wyborów, że socjalna demokracja zyskała wśród niego ogromną ilość zwolenników. Trzecia część głosujących uznała w socjalnej demokracji swą przedstawicielkę! Rząd zaś chce traktować tę trzecią część obywateli niemieckich jako ludzi niebezpiecznych dla państwa, którym nie można nawet pozwolić na otwarte wypowiedzenie swych żądań! Do czego taka polityka doprowadzić może? Wszak tylko do rożgoryczenia ludu roboczego, który czuje, jak na każdym kroku jest uposledzony i prześladowany! Że środki policyjne nikogo nie przekonają o doskonałości dzisiejszego porządku — to pewna! Żadne też przeszkody nie powstrzymują nas w sprawiedliwej walce przeciw wrogim siłom wyzysku i ucisku!

Gdy raz powstał lud roboczy
Już nie zmilknie jego głos!
Z naszą sprawą się jednoczy
Wszeludźkości przyzły los!

Wzywamy Was przeto towarzysze, abyście się należycie przygotowali do godnego spotkania święta majowego!

Koło polskie a sprawa robotnicza.

I.

W dawniejszych artykułach określiliśmy stanowisko Koła polskiego w sprawach politycznych. Na mocy niezbitych faktów, stwierdzonych przez urzędowe zapiski stenograficzne, stwierdziliśmy, iż polityka Koła polskiego jest kierowaną przez ugodowych i wstecznych wrogów ludu polskiego, w rodzaju księcia Radziwiłła, lub prałata Jążdżewskiego. Wykazaliśmy pokorę i uległość wymienionych posłów wobec rządu pruskiego — stwierdziliśmy, że całe Koło wobec takich wystąpień milczało i przeciwko nim nie protestowało. Wyjaśniliśmy haniebne stanowisko Koła polskiego w chwili, gdy w parlamencie i sejmie trzeba było zaprotestować przeciwko gospodarce despotyzmu carskiego, gdy chodziło o najważniejsze interesy gnębionego ludu polskiego.

Wiemy dobrze, że członkowie Koła polskiego wygłaszali kilka razy mowy, przeciwko którym i z naszego robotniczego punktu widzenia poważnych zarzutów stawiać nie można. Ale cóż ma jedna lub druga względnie dobra mowa za znaczenie, jeżeli czyni całości Koła polskiego są wręcz przeciwnie! Przecież i centrowcy, których chyba nikt nie będzie zaliczać do prawdziwych i rzetelnych przedstawicieli interesów ludowych, wygłaszają nieraz ostre i cięte mowy.

Centrowcom chodzi wtedy o zdobycie i utrzymanie sobie zaufania mas ludowych, które wobec zarządków czynów partyi centrum coraz więcej znikną. Taką samą politykę uprawia Koło polskie. Czyny Koła polskiego nie odpowiadają interesom polskiego ludu pracującego. Posłom z Koła polskiego chodzi jednak o to, by lud polski wierzył, iż Koło broni interesów ludowych. I otóż pozwolono jednemu i drugiemu posłowi z Koła, wygłosić ostrą mowę! Kto jednak chce poznać wartość jakiegobądź człowieka — musi uważać na jego czyny — a nie na mowy, nie na cześć gadanie. Tak samo z partiami politycznymi. Trzeba więc dokładnie badać, co też Koło polskie jako całość w parlamencie i sejmie czyni, jak w najważniejszych sprawach występuje.

Wnioski Koła polskiego.

Już na początku sesyi parlamentarnej Koło polskie stawiało w parlamencie kilkanaście wniosków. Czytaliśmy te wnioski z pewnym zżyzwieniem — zawierały one wiele żądań, stawianych już dawno i kilkakrotnie przez frakcyę socjalno-demokratyczną, a przez same Koło polskie odrzucanych. Koło polskie przepisało poprostu pewne stare wnioski socjalistyczne, by się nimi jako swą własną robotą przed wyborami pochwalić. Przyznał to nawet „Dziennik Poznański“, pisząc o tych wnioskach (nr. 290 z dnia 20. XII. 1903).

Przeciw dwadzieścia wniosków Koła nie ma pomiędzy sobą żadnego łącznika, a część

tych wniosków jest żywcem wzięta ze znanych żądań frakcyi centrum i socjalistów.“

I jeżeli potrzeba było jeszcze dowodu, że Koło polskiemu chodziło przy stawianiu swych wniosków li tylko o pochwalenie się przed wyborcami, a nie o samą treść wniosków, to sam „Górnoślązak“ nam to wykazał. W artykule z dnia 19 grudnia 1903 „Górnośl.“ przyznaje że dawniejsze „Koło polskie“

„zaniedbywało lub troszczyło się mało np. o interesy szerokich warstw ludowych“.

Następnie „Górnośl.“ wychwala teraźniejsze Koło polskie i dodaje:

„Wobec polityki dawniejszego Koła polskiego socjaliści chodzili po wsiach i miastach i ludowi biednemu wciąż prawili: Patrzcie! Jacy to ci wasi posłowie, ani razu ust nie otworzą w obronie robotnika. Przeciwnie głosują jeszcze przeciwko wnioskowi, które chcą ulżyć doli robotników. Ten środek agifacyi wytrąca im z rąk teraz Koło polskie...“

Tak więc rzeczy stoją! Więc to agitacja socjalistów zmusiła Koło polskie do stawienia wniosków, przepisanych lub przerobionych częściowo na wzór starych wniosków partyi socjalistycznej!

Pozatem wnioski Koła są bardzo ciekawe. W odezwach „Górnoślązaka“ podczas wyborów czytaliśmy np., że kandydaci „Górnoślązaka“ będą się starać, by

3. Udzielić rentę na starość w 55, a nie jak to się dziś dzieje, w 70 roku życia.

We wnioskach Koła polskiego natomiast czytamy pod nr. 110:

§ 1.

W ustępie 3 paragrafu 15 ustawy o zabezpieczeniu na starość i niemoc z dnia 13 lipca 1899 wyraz „70ty“ (rok życia do udzielenia renty na starość) zastępują się wyrazem „65ty“.

Przed wyborami obiecano więc robotnikom, że Koło polskie będzie się starać o rentę w 55-ym roku —

po wyborach stawia się wniosek na 65 rok!

Znamienne są też wnioski Koła polskiego pod względem obrony praw narodowych ludności polskiej. Wniosek nr. 93 żąda nauki religii w języku ojczystym dzieci. **Wniosek Koła polskiego nie żąda więc, by dzieci uczono wogóle w szkole w języku ojczystym, nie żąda by dzieci nauczano przedewszystkiem czytać i pisać w języku ojczystym, czyli dla dzieci polskich, w języku polskim.** Wniosek ten jest więc nawet dla ludzi najskromniejszych zupełnie niewystarczającym.

* * *

Antoniego Czechowa.

Nieślubne.

Sędzia Migujew zatrzymał się podczas swej przechadzki wieczornej obok słupa telegraficznego i westchnął głęboko. Tu właśnie, w tem miejscu, przed tygodniem zatrzymała go Jagusia — była pokojówka w domu sędziego — syczała z oburzeniem:

— „Poczekaj! Ja ci pokażę; ja cię nauczę uwodzić niewinne dziewczęta; podrzucę ci to dziecko; zgłoszę się do sądu i żonie twej wszystko opowiem“... Koniec końcem żądała, aby zadeponował w banku na jej imię 5000 rubli. Migujew myśląc o tem, westchnął głęboko; ze szczerą skruchą czynił sobie wyrzuty, że dla jednej chwili lekkomyślnej, sprowadził na siebie tyle trosk i kłopotów. Nareszcie powrócił do swej willi i usiadł w przedśionku, aby wypocząć.

Była godzina dziesiąta, a z po za chmur wyglądał rożek księżycy. Nie było żywej duszy w pobliżu. Jak zwykle, w miejscu kąpielowem, starzy kładli się wcześniej spać, a młodzi przechadzali się po parku. Migujew sięgnął do kieszeni, szukając zapałki, aby zapalić papierosa, gdy w tem potracił łokciem o coś miękiego. Mimowoli spojrzął w tę stronę i w tej chwili twarz jego przy-

Przegląd polityczny.

Polski Komitet Centralny wyborczy t. j. odnowiona instytucja Koła polskiego, ogłosił swoje ustawy i nazwiska komitetowych. Celem tego komitetu ma być zgromadzenie wszystkich wyborców polskich w całych Niemczech pod berło Koła polskiego.

§ 1 brzmi:

„Polski Centralny Komitet wyborczy jest najwyższą władzą (!) dla wszystkich polaków, uznających poszczególne polskie władze wyborcze, istniejące w obrębie Rzeszy niemieckiej i przez tenże komitet zatwierdzone“.

Trzeba czytać bez wytchnienia ten długi paragraf, bo jak ujrzy tę najwyższą władzę, to człowieka aż chęć bierze, co to z nami, polskimi socjalistami teraz się stanie. Do komitetu weszli:

1. dr. Bolesław Krysiwicz (Księstwo) prezes, 2. Julian Sas-Jaworski (Prusy Zachodnie) wiceprezes, 3. dr. Tadeusz Szuldrzyński (Księstwo) sekretarz, 4. dyrektor Michał Więckowski (Księstwo) skarbnik. Jako ławnicy: 5. Ks. dziekan Antoniewicz (Księstwo), 6. Dr. Maksymilian Hanke (Górny Śląsk), 7. Dr. Kubacz (Prusy Zachodnie), 8. Tomasz Kubiak (Westfalia i Nadrenia), 9. Karol Rose (Berlin z Brandenburgią), 10. Ks. prob. Skowroński (Górny Śląsk), 11. Ks. dr. Wolszlegier (Prusy Zachodnie i Warmia).

Strejk kolejarzy węgierskich zakończył się dnia 25 b. m. Strejkujący urzędnicy kolejowi ogłosili odezwę do kolegów: Wszystkie stronnictwa opozycyjne pisemnie zobowiązały się popierać nasze słuszne żądania, pod warunkiem jednak, że powrócimy do pracy. Wierzymy i spodziewamy się, że stronnictwa opozycyjne naszą sprawę popierać będą. Przyjmujemy to z szczerą wdzięcznością i chcemy się odwzajemnić tem, że odpowiednio ich życzeniom wzywamy was, koledzy, abyście stanęli do pracy. Ruch może dalej istnieć — ale świadomi — odpowiedzialności nie chcemy, aby wyszedł na naszą niekorzyść. Kolejarze, bracia, do pracy!

Zwycięstwo robotników angielskich. Związki zawodowe angielskie odniosły znaczne zwycięstwo w parlamencie angielskim. W Anglii już oddawna istniała nieograniczona wolność strejków. Lecz przed paru laty przedsiębiorcy potrafili tę wolność w dotkliwy sposób ograniczyć. A mianowicie zaczęli pociągać do sądu związki zawodowe i domagać się od nich odszkodowanie za straty, wyrządzone im przez strejki. Najwyższym sądem od takich spraw jest w Anglii Izba lordów (tyle, co pruska Izba panów). Otóż ta Izba już w kilku razach przyznała przedsiębiorcom rację. Te wyroki mogły służyć za podstawę do rozsą-

brała taki wyraz przerażenia, jak gdyby ujrzał był węża. Na schodach w pobliżu drzwi, leżał pakiet. Coś podłużnego, zawiniętego w jakąś rzecz, podobną do watowanej kołdry. Pakiet był z jednego końca otwarty, a gdy sędzia sięgnął ręką, poczuł coś ciepłego i wilgotnego. Przerażony, skoczył na nogi i patrzył dokoła siebie, jak zbrodniarz, który który chce uciekać przed strażą.

— „A więc podrzuciła je“ — szeptał, ściskając pięście w beznadziejnej wściekłości. „Oto leży tu, leży tu... leży... nieślubne... O Boże“... Zdrętwiał prawie z przestachu, ze złości i ze wstydu. „Co teraz pocznę? Co żona powie, gdy się dowie? A koledzy? Ekscelecya poklepie mnie uprzejmie po ramieniu, zachichocze i będzie szydził: „A winszuję... winszuję... W starym piecu, dyabeł pali... no, no..., a to szelma ten Migujew!“ I całe miejsce kąpielowe dowie się wnet o tajemnicę... nie będzie miał przystępu do uczciwych rodzin... nieskalane imię Migujewa będzie tarzane w błocie...“

Srodkowe okno willi było otwarte i słyszano wyraźnie, jak tam Anna Filipówna, żona Migujewa, nakrywała do stołu.

...Na podwórzu dozorca Jeremioła melancholijnie zawodził na harmonice... Niechaj tylko dziecko zbudzi się i zapiszczy — tajemnica wyjdzie na jaw. Migujew czuł, że musi działać szybko.

dziania dalszych podobnych spraw. A zatem groziło niebezpieczeństwo, że kapitałisci procesami doprowadzą do bankructwa kasy związkowe.

Dla obrony przed takimi napaściami ze strony kapitalistów angielscy związkowcy wnieśli do parlamentu projekt prawa, orzekającego, że fundusze związków nie mogą być zabierane na odszkodowanie za strejki. W ubiegły piątek prawo to zostało przyjęte w parlamencie większością 39 głosów. Niebezpieczeństwo, zagrażające związkowi, zostało przez to usunięte.

Ze Sejmu.

W sobotę dnia 23 kwietnia posłowie sejmowi dokonali wielkiego czynu w obronie niemieczyny. Uchwalono 5300000 m. na budowę pałacu cesarskiego w Poznaniu. Posłowie sejmowi okazali się tak dobrymi i wspaniałomyślnymi poddanymi, że **darowali na pałac o 200000 m. więcej niż rząd żądał.** Przeciwnie wyznaczonej sumy głosowało tylko Koło polskie i kilku wolnomyślnych. Reszta posłów, wszyscy centrowcy i większość wolnomyślnych, solidarnie głosowali za wybudowaniem pałacu. Chcieli widać, rządowi jeszcze raz dowiedzieć, że są dobrymi patriotami niemieckimi. Postarali się oni, ażeby w Poznaniu nawet kamienie, kupione za grosze narodowe, germanizowały ludność polską. Mówią, że za dobrą sprawą, to i kamienie przemówić mogą. Może ta kupa kamieni za 5 1/3 mil. marek przekona lud jak dobrze gospodarują posłowie w sejmie pruskim, gdzie ani jednego socjalisty niema.

Nie obeszło się znowu bez debaty polskiej. Sekretarz śląskich właścicieli górniczych poseł dr. Voltz uważał za swój obowiązek przedstawić swoim kolegom w izbie sejmowej **raj górnośląski.** W pięknych słowach opisał jak dobrze jest robotnikowi górnośląskiemu w niemieckich kopalniach, jak świetnie się obchodzą na Górn. Śląsku z robotnikiem, jak dbają o jego zdrowie i interesy społeczne. Dr. Voltz zaczępił obojętnie posła Korfanteo, który pospieszył ze swej strony przedstawić jak wygląda w rzeczywistości **raj górnośląski.** Minister von Hammerstein, który musiał mówcy odpowiedzieć na jego zarzuty co do oplakanego stanu na G. Śląsku, wykrcił się w ten sposób, że oświadczył, jakoby Korfanteo jako posła nie może brać na seryo.

A cóż tak dziecinnego powiedział Korfanty?

„Twierdzą, że panuje korupcja (zepsucie obyczajów) wśród królewskich urzędników górniczych. Jestem dziś gotów podać nazwiska odnośnych urzędników. Charakterystycznym jest dla stosunków górno-

— „Tylko szybko... szybko... nie traćmy chwili, zanim jeszcze ktoś spostrzeże... Poniosę je gdzie i podrzucę pod drzwi innym ludziom“.

Migujew wziął pakiet pod pachę i szedł z wolna, ostrożnie przez ulicę, by nie obudzić podejrzenia.

A to wściekła sytuacja! pomyślał, starając się przybrać obojętną minę.

Pan sędzia z niemowłęciami na rękę! Mój Boże! Jeżeli ktoś mnie spotka i odgadnie, o co idzie, jestem zgubiony... Położę je tu, na te schody... nie... nie można... okna otwarte, ktoś mógłby mnie widzieć. Więc dokąd się udam?... Ach... już wiem... Poniosę je do willi kupca Melkina... to bogaci ludzie i mają czułe serce; może jeszcze będą mi wdzięczni i przyjmą za swoje...“

Migujew postanowił więc odnieść stawnie dziecko do Melkina, chociaż willa Melkinów znajdowała się na drugim końcu wsi, aż nad rzeką.

— „Oby tylko nie zaczęło wrzeszczeć i nie wypadło z pakiety“ — pomyślał sędzia. „Doprawdy — a to piękna historia!... Niosę tu żywe stworzenie pod pachą, jak torbę z aktami... Żywe stworzenie, mające duszę i sumienie — tak, jak wszyscy... Jeżeli Melkinowie je przyjmą, to może jeszcze coś z niego będzie... może profesor, albo generał, albo słynny pisarz... Wszystko mo-

ślaskich rezultat wyborów. Kiedy wybierano do sejmu, to przy głosowaniu jawnem ludzie oddawali głosy tylko narodowym liberałom. Przy głosowaniu do parlamentu o tych panach nikt wobec tajnego głosowania nie myślał. Upatruję w tem nadużycie przewagi ekonomicznej. Tylko w parlamencie są prawdziwi przedstawiciele ludu, którzy nie ulegają zarazie szowinistycznej. (Niepokój na prawicy.) Kapitałisci i zarażana z nimi policja rozwiązują nam towarzystwa polityczne, nie dopuszczają do urządzania wieców.

Dalej przedstawia mówca jakie jest złe obchodzenie się z dziećmi w szkole i kładzie na stoł łaskę, (na palec grubości). Oto takim kijem napędza się polskim dzieciom miłość do niemieckiej ojczyzny. (Śmiechy na prawicy.) „Wstydzcie się przecie śmiać się z takich rzeczy“, woła Korfanty. Przewodniczący wzywa go do porządku.

„Jeśli wy macie takich przedstawicieli niemieckości, takich wychowawców, to my wcale nie potrzebujemy zebrań, bo wy sami dla nas agitujecie“.

Korespondencje.

Katowice. Dnia 25 b. m. wygłosiła tow. Dr. Golde w Domu Związkowym odczyt, który poniżej w streszczeniu podajemy:

Kto widział człowieka zupełnie pijanego, „ożartego“ jak mówią na Górnym Śląsku, ten zgodzi się na to, że wódka i piwo, t. j. alkohol w nich zawarty, jest trucizną. Trucizna ta, jak wiele innych, sprawia, że człowiek pijany leży bez świadomości, wywrótuje, nie może ruszyć ani ręką ani nogą i t. d. Mniej więcej tak samo wygląda człowiek, otruty za pomocą trucizn jak opium, morfiną, albo chloral. Ten stan człowieka nazywa się się ostrem zatruciem. Ale trucizna nie działa na człowieka szybko i odrazu, jeśli jej się zażywa w małych ilościach. Tak np. zatrucie ołowiane u blacharzy, robotników z fabryk ołowiu i cyny i t. p. wywołuje ogólne osłabienie, paraliż rąk, a w końcu zapalenie mleczka piersiowego i śmierć po kilku latach. Ale tej choroby nikt nie czuje odrazu, jest to zatrucie nie ostre, lecz chroniczne. Tak samo chronicznem jest zatrucie przez alkohol, jeśli człowiek nie używa naraz tyle wódki, albo piwa, żeby się odrazu upić, lecz pije te trunki w mniejszych ilościach codziennie, albo co kilka dni. Najwięcej chorób pochodzi od chronicznego zatrucia alkoholem.

Alkohol dostaje się najpierw do żołądka. Któż nie wie, jak wygląda ręka, jeśli ją będziemy polewać alkoholem? Żołądek jest pokryty wewnątrz cieniutką błoną delikatnych komórek, które wydzielają soki do trawienia. Te komórki pożera alkohol o

żliwe na świecie. Teraz niosę je pod pachą, jakby nic, a za trzydzieści, czterdzieści lat, będę może musiał przed nim karku ugiąć...

Migujew przechodził teraz przez wąską, pustą uliczkę, wzdłuż długich płotów ogrodowych, ocienionych ciemnymi lipami, i zdawało mu się nagle, iż popełnia coś otrutego i zbrodniczego.

— „Jakie to wszystko podłe!“ pomyślał. „Tak podłe, że już nie może być podłejsze. Dlaczego podrzucam to nieszczęśliwe stworzenie pod drzwi? Czyż to jego wina, że przyszło na świat? Czy nam wyrządziło coś złego? Szubrawcy jesteście! Saniami jeździć dzieci chciałyby, ale niechaj powozi kto inny! Bo trzeba tylko dobrze zastanowić się nad wszystkim... Zgrzeszyłem ja..., a dziecku zagraża los nieszczęsny. Podrzucę je Melkinom, ci dadzą go do domu podrzutek... tam sami obojętni ludzie... wszystko wedle reguły, bez miłości, bez czułości, bez pieczyoty... potem oddadzą go do szewca, będzie pijakiem, nauczy się kłąć, zdechnie z głodu... Szewcem będzie... syn pana sędziego, z szlacheckiego rodu... Krew z mojej krwi...“

Migujew wyszedł z pod cienia lip na drogę, oświetloną księżycem, otworzył pakiet i spojrzał na niemowlę.

(Dokończenie nastąpi.)

wiele, wiele prędzej, niż powierzchnię skóry. Na początku, te komórki odnawiają się zwolna i człowiek może jeść i trawić, chociaż już trochę piwa albo wódki używa. Z czasem to odnawianie się komórek odbywa się coraz gorzej. Robią się też małe ranki. Jak się te ranki zagoją to na tych bliznach już komórki żołądkowe nie mogą się odnawiać. Powoli wytwarza się chroniczny katar żołądka. Objawami tej choroby są: złe trawienie, odbijanie i wymioty, szczególnie zrana naczczo, brak apetytu. Pijacy, jak wiadomo jedzą mniej niż zdrowi ludzie. Dalszym objawem wynikającym ze złego odżywiania jest małokrwistość, którą można poznać po bladeści twarzy, warg, dziąseł i słuzówki w oczach.

Z żołądka rozchodzi się alkohol wódczany albo piwny do krwi i do całego organizmu (ciała). Nie wszystek alkohol zostaje, bo część wydziela się wraz z płynami wyzruconymi ze krwi: w moczu (urynie) i w pocie. Inną część wydzielają płuca przy oddechaniu, dlatego oddech pijanego jest cuchnący. Ale reszta alkoholu zostaje w organizmie człowieka, łączy się chemicznie z różnymi komórkami. To połączenie jest to samo co spalenie alkoholu w komórkach. Przy spalaniu zużywa się tlen, tak samo jak przy spalaniu się świecy. Ale człowiek niema w swoich komórkach więcej tlenu niż potrzeba; więc jak potrzeba tego tlenu do innych czynności, a alkohol go zużył, to zaraz zachodzą nieprawidłowe zmiany. Tak np. tłuszcze, które jemy też potrzebują tlenu do spalania się u pijaka tego tlenu brak, więc tłuszcze nie spalają się zupełnie, tylko gromadzą się w różnych częściach ciała. Z początku gromadzi się tłuszcz w skórze, dlatego pijacy mają często wygląd zdrowych, tęgich ludzi.

Ale ta tusza to żaden dwód zdrowia, to tylko niepotrzebny ciężar dla organizmu. W dodatku nie tylko w skórze gromadzi się tłuszcz, ale w wątrobie i w sercu, co jest już rzeczą niebezpieczną.

Wątroba wytwarza soki (żółć), które służą do trawienia. Otłuszczona wątroba nie może wytwarzać ani dostatecznej ilości, ani dobrego gatunku tych soków. Ponieważ jest zmiana w żołądku pijaka utrudniają trawienie, to zła czynność wątroby odrazu stan zdrowia znacznie pogarsza. Oprócz tego działa alkohol do wątroby wcześniej niż do innych narządów (organów). Z tego wynika, że różne choroby wątroby tak często zdarzają się u pijaków.

Niemniej źle działa alkohol na serce. Jeśli tłuszcz osiada na włóknach mięśnia sercowego, to przeszkadza temu mięśniowi kurczyć się, przeszkadza mu pracować. Z tego wynika, że tworzą się zastoje krwi. Zastój krwi staje się czasami widocznym nawet na twarzy pijaka (szczególniej na nosie i policzkach). Ale gorszą jest znacznie rzeczą, jeśli się robi zastój krwi w narządach trawienia, w płucach i oskrzelach, albo w systemie nerwowym.

Ztąd wynikają różne choroby: chroniczne, katar, krtani (z ochrypłym głosem), chroniczny katar oskrzeli (z przykrym i męczącym kaszlem), różne choroby nerwowe i t. d.

Na mózgi i nerwy działa też alkohol nie tylko przez zastój krwi, ale i wprost je zatrzuwa. Objawami chorób nerwowych, które stopniowo doprowadzają zdrowie do ruiny są: drżenie rąk i warg, złudzenie wzrokowe i słuchowe (człowiekowi zdaje się, że coś widział, albo słyszał, czego w rzeczywistości nie było), mania prześladowania, mania wielkości, gwałtowność, chęć do niszczenia i rozbijania przedmiotów, zmniejszone poczucie wstydu i moralności, zmniejszenie poziomu umysłowego, pociąg do zbrodni, samobójstwa i t. d.

Mówiliśmy już o sercu, tej pompie, która wyrzuca krew do wszystkich kanałów. Nie ulega wątpliwości, że alkohol psuje tę pompę, ale jeszcze wyraźniej ujawnie się zatrucie alkoholowe w tych kanałach t. j. w naczyniach krwionośnych (t. j. żyłach i tętnicach). Powoli tworzy się chroniczne zapalenie tych naczyń. Chroniczne zapalenie żył i tętnic można poznać dotykając „pulsu“, albo tętnic na skroniach. Zamiast miękkiej rurki czujemy twardej sznu-

rek pod palcem. Z powodu chronicznego zapalenia naczyń krwionośne mogą być zanadto zwężone, albo rozszerzone. Łatwo też ulegają rozdarcie. Przez rozdarcie naczyń tworzą się wylewy krwi (krwotoki), jeśli taki wylew krwi następuje w mózgu, człowiek zostaje oparaliżowany, albo nagle umiera.

Z różnych chorób, o których u pijaków się mówi, szczególnie u ludzi pijących dużo piwa, słyszymy często o powiększeniu serca, znanem w Niemczech pod nazwą „Bierherz“. Powiększenie serca pochodzi stąd, że serca ma coraz większe trudności w utrzymaniu krążenia krwi, więc się powiększa, tak jak więzień u reki, która więcej pracuje. Z początku to zjawisko ratuje zdrowie o ile w tym czasie człowiek przestanie pić. Jeśli zaś zatrucie alkoholem postępuje dalej i to wielkie serce tłuszczeniem przerasta, to stan zdrowia znacznie się pogarsza. Kto ma tylko takie „wielkie serce“, to do wielkich czynów nie jest zdolnym. Ale za to cierpi na bicie serca. ściskanie i palenie na piersiach, krótki oddech i duszność przy niewielkim wysiłku cielesnym. Potem powiększa się zastój krwi, następują obrzęki (spuchlizna) najpierw nóg, potem brzucha i całego ciała — wodna puchlizna — i śmierć po długich męczarniach.

Wodna puchlizna może też być spowodowaną przez choroby nerek. Nerki odgrywają w naszym ciele bardzo ważną rolę, bo służą do oczyszczania krwi ze zbytku wody i różnych szkodliwych części składowych (trucizn) krew filtruje się przez nerki. Alkohol w małych ilościach rzadko używany może być u zdrowego człowieka wydzielony przez nerki. Ale kto używa dużo alkoholu i często, ten nie tylko nie pozbywa się tej trucizny ze swego ciała, ale jeszcze zatrzuwa i same nerki. Robi się chroniczne zapalenie nerek, które też wywołuje puchlinę wodną.

Widzimy, że umiarkowane używanie alkoholu, wypijanie codziennie kilka szklanek piwa sprowadza ważne i ciężkie choroby na człowieka, a wcale nie służy zdrowiu. Na to powie niejeden słuchacz: znam tyle ludzi, co regularnie piją piwo, wino, a nawet wódkę i zdrowi są i żyją do późnej starości. To twierdzenie jest po części słuszne, ale ja na to nie powiem: Znam mnóstwo ludzi, co na wspomnienie wyżej choroby zapadali i umierali w kwiecie wieku. Bo trzeba wiedzieć, że dużo zależy od tego, z jakim organizmem się człowiek się na świat rodzi. Jeżeli ktoś np. ma tak mocny żołądek, że od alkoholu nie dostaje zapalenia, a tak wyjątkowo zdrowe nerki, że ten alkohol w znacznej ilości wydzieli, to może się picie umiarkowanego przyzwyczaić i długo żyć. Ale ile jest na świecie ludzi z taką siłą urodzoną? Niewiele.

Nie możemy nawet w przybliżeniu określić ile człowiek może używać alkoholu, żeby się na choroby chroniczne nie narażać. Zależy to od stanu poszczególnych narządów u danego człowieka. Faktem jest, że alkohol jest nawet w małych ilościach trucizną, która wielce zdrowiu szkodzić może. (Uczni dowiedli z drugiej strony, że pożytku dla zdrowia alkohol nie daje żadnego). Niestety, ten przesąd, że alkohol dodaje siły, jest rozpowszechniony teraz jeszcze przez niektórych lekarzy i ludzie się na swoich lekarzy powołują.

Ale uczeni dowiedli, że pożytku dla zdrowia alkohol nie daje żadnego, a nawet już w bardzo małych ilościach może spowodować chroniczne zatrucie. A więc nie ryzykujemy zdrowia, i nie pijmy wcale żadnego alkoholu.

Katowice. W niedzielę 17 kwietnia odbyło się tu publiczne zgromadzenie górników, na którym tow. Adamek referował o „niedoli górników na Górnym Śląsku“. Omawiał on dawniejszy swobodny stan górników, gdy jeszcze kopalnie nie kapitałistom ale krajowi należały. Dalej jak kapitałisci rozumieli — przez władze ustawodawcze, do których za pomocą naszych głosów się dostali — w bezpośredni sposób, nam wszystkie stare prawa wydrzeć, wszystko na swoją korzyść obrócić, jak górnicy od roku do roku coraz bardziej swoje siły niszczą i w coraz większą biedę wpadają. Dalej mówił, jak powstały organizacje ro-

botnicze, które znów kapitałści starali się zgnieść i rozbić, przez niegodziwe t. zw. prawo wyjątkowe. Więzili oni wtedy naszych braci, wyganiaли ich z jednego miejsca na drugie a nawet i za granicę, jedynie tylko dlatego, iż oni się dobijali naszych praw. Były to ciężkie czasy, wiele ofiar padło, ale idea nasza jednak zwyciężyła i zwyciężyć musi, bo jest sprawiedliwa. Dalej mówi referent obszernie o ruchu robotniczym na Górnym Śląsku, który centrowcy przez swoje intrygi na fałszywą drogę wyprowadzili. Centrowcy założyli przez swoich zwolenników „związek bytomski“ niby to robotniczy, ale w rzeczywistości ten związek broni tylko interesów kapitalistów, bo widząc, iż robotnikom coraz gorzej się dzieje, a kapitałści coraz bardziej się bogacą, nie pokazał robotnikom jak się walczy o lepszy byt. Przez cały czas swego istnienia starał się ów związek, rozbić jedność robotniczą, co jeszcze dziś czyni. Jako dowody podaje referent iż w r. 1894 „Praca“ (organ owego związku) pisała „nie jedźcie do Berlina (na międzynarodowy kongres górników) bo tam są socjaliści. Dziś napadają centrowcy na rozwijający się związek bochumski i na towarzyszy, którzy za związkiem agituja a „Praca“ te napaści chciwie powtarza, a jeszcze nawet rozmaite brednie do tego dodaje. Ażeby za temi frazesami nie poznać „czarnej koszulki“ podpisuje ów centrowiec swoje kłamstwa jako „Kilof“. Ale już dosyć górnolotnicy robotnicy poznali „dobrodziejstwa“ owej „wzajemnej pomocy“ związku bytomskiego i centrowców. Już im napaści ani kłamstwa nie pomogą, jak wykazał ostatni proces bytomski kardynała Koppa z „Górnolotą“. Tracą oni grunt pod nogami. Dalej krytykuje referent nieporządk i obchodzenie się na kopalniach: Kleophas, Ferdynand, Giesche, Georg, Laura-huta i Mysłowice i zaznacza iż stosunki są tak nieznośne, iż gdybyśmy o nich opowiadali naszym westfalskim towarzyszom wcale by oni tego nie uwierzyli. Gdybyśmy mieli przynajmniej połowę górników organizowanych, ani chwili byśmy dłużej nie czekali, tylko byśmy panów musieli jeśli nie w dobry sposób to strejkami, ludzkie stosunki na Górn. Śląsku zaprowadzić. Typowym faktem dla Górn. Śląska jest, iż nawet lekarze knapszaftowi w swoich świadectwach piszą, iż choroby górników z powodu niewystarczającego wyżywienia powstają. Mamy urzędowy dokument, iż górnicy na Górnym Śląsku pomimo iż kapitałści tutaj największe zyski zbierają — czyli właśnie dlatego — pomalu z głodu umierają.

Jakże inaczej może być, jeżeli na „Kleofasie“ panowie nie wstydzą się górnikowi pracującemu na akord 1,40 m. za 10 godzin na szychcie na kwiecie zarobkowym napisać, a gdy prosił o lepszą pracę dali mu papiery. Z urzędowej statystyki podaje referent rok rocznie się podnoszącą liczbę nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą tsiące naszych braci w straszliwy sposób traci zdrowie i życie, pozostawiając żony i dzieci swoje w największej nędzy.

Kończąc dowodzi referent, iż niedola nasza dopiero wtedy się poprawi, jeżeli jak jeden mąż wstąpimy do związku i wywalczymy sobie lepszy byt. Huczne oklaski jakimi często przerywano wykład były dowodem iż referent zgromadzeniem z serca mówii.

W dyskusji wykazał jeden towarzysz, że dzisiaj górnik musi 3 razy tyle węgla wydobyć niż dawniej, chcąc tyle zarobić co dawniej. Z tego powodu jest niemożliwym zabudowanie ganków podług przepisów górniczo-policyjnych.

Potem przemówił tow. Szoltysek. Adamek zamknął zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje związek górników!“ 43 nowych towarzyszy wstąpiło do związku.

Wiadomości z wojny.

Znowu natknęli na własną minę.

Petersburg. Admiral Aleksiew nałesał następującą depesze do cara: Podczas zakładania min przez szalupę parową, tylna jej część została silnie uszkodzona

wskutek przedwczesnego wybuchu miny. Jeden oficer i 27 marynarzy zabitych.

Interwencja Anglii.

Petersburg, „Nowosti“ piszą: Możliwość interwencji Anglii i to z jej własnej inicjatywy, jest bardzo pocieszającą. Przyjacielska interwencja Anglii, w stosownej chwili podjęta, odda wielkie usługi zarówno Rosji jak Anglii. W jednej chwili cały szereg punktów spornych co do zaspokojenia szeregu żądań Rosji na dalekim Wschodzie mógłby być usunięty i równocześnie stworzono by silną podstawę do zupełnego porozumienia między Rosją i Anglią w sprawie wszystkich kwestyj, które wywołały między niemi dyplomatyczne nieporozumienia. Oprócz tego taka interwencja uwolniłaby także Anglię od niewygodnej roli sojusznika narodu, który jest „uosobnieniem żółtego niebezpieczeństwa, grożącego Europie“.

Zamach na cara.

Petersburg. Krąży tu pogłoska, że eksplozję w hotelu „du Nord“ spowodowała maszyna piekielna, przeznaczona na zamordowanie cara, w chwili, gdy miał się udać na dworzec kolejowy dla powitania przybywającej załogi „Korejca“ i „Warjaga“.

ROBOTNICY!

Z okazji zbliżającego się święta 1 Maja polecamy Wam „Latarnię“ pod tytułem: „Ósmiogodzinny dzień roboczy“.

Nowo nabyliśmy i polecamy szan. czytelnikom wydawnictwo „Latarni“:

„Międzynarodowa solidarność proletariatu“, przez dr. Wł. Gumpłowicza.

„Słowniczek obcych wyrazów“. Dwie książeczki.

„O chorobach wenerycznych“. Napisał dr. M. Kapellner.

„Pijaństwo nasz wróg“.

„Z robotników słynni wynalazcy“.

„Szwajcarya“.

„Manifest komunistyczny“

==== Cena 5 fen. za egzemplarz. ====

KRONIKA.

Mysłowice. Dyrektor huty w Niwce, stał się 20 b. m. ofiarą śmiałego napadu. Robotnik wydany z huty zemścił się na dyrektorze, napadając na niego w pobliżu mostu, prowadzącego do Modrzejowa i po bił go grubym kijem. Ciężko rannego odstawiono do Mysłowic.

Proces „Sokoła“. W Grodzisku wytożono przeciw pp. dr. Białemu, Knechtlowi i Siuchińskiemu z Buku proces o urządzenie zabawy Sokołów bez zezwolenia policyjnego. Dr. Biały stawil przed zabawą wniosek o pozwolenie odbycia takowej i policja dała zezwolenie, w liście adresowanym do dr. B., lecz ponieważ adresowane było dr. Białemu, nie przyjął adresat listu. Wskutek tego cofnięto pozwolenie odbycia zabawy. Pomimo to zabawę urządzono na sali p. Knechtla. Ostatniego zasądzono za rozdawanie biletów na zabawę na 30 marek kary. Dr. Białego zaś jako głównie winnego sąd skazał na miesiąc więzienia; zastępca prokuratora wniósł o ukaranie więzieniem na 4 tygodnie. P. Siuchińskiego uwolniono. Oskarżonych bronił p. radca Motyl z Grodziska.

Od Redakcji.

J. S. Za uwagi dziękujemy. Widzicie dziś, że zastanowiliśmy się do życzenia. O artykuły o prasie westfalskiej prosimy Was. Która powieść nie była dokończona? Prosimy o zamówienie na książki.

M. L. Wiersza Waszego „Do robotników“ umieścić nie możemy, bo naraziłby Gazetę na proces. Prokuratora okazał się szczególnie łaskawym na poezję.

Baczność! Towarzyszom z Królewskiej Huty i Świętochłowic donosimy, że „Gazetę Robotniczą“ będzie teraz dostarczał kolporter z Król. Huty, tow. Hennemann, Kirchstr. 29.

Katowice!

Wiec publiczny

odbędzie się w niedzielę, dnia 1 maja 1904 o godz. 11 przed południem

w sali „Domu Związkowego“ ul. Ratuszowa 6.

Wykład o znaczeniu 1 maja.

O liczny udział uprasza

ZWOŁUJĄCY.

Obchód 1-go Maja w Berlinie.

W niedzielę, dnia 1. Maja, o godzinie 2-ej po południu, odoedzie się w lokalu p. Francke'go, przy ul. Sebastjana 39

KONCERT

przeplatany śpiewami Kółka śpiewackiego „Wolnego Ducha“.

O godz. 7½ wieczorem

Przemowa o znaczeniu święta 1 Maja.

Żywe obrazy. Na sali TAŃCE.

Wstęp 50 fenigów.

Panie mogą gotować kawę.

Kuchnia jest otwartą od 2-ej godz. po poł.

Komisa.

Tow. Rob. Polskich „Bratnia Pomoc“ w Oberhausen

urządza w niedzielę, dnia 1 Maja, o godz. 4-tej po południu

Zabawę

w lokalu pana Püttmanna, Mülheimerstraße.

— PROGRAM: —

1) Koncert i deklamacje.

2) Przedstawienie żywych obrazów.

3) Taniec.

Wstęp 50 fen. — Dla pań wolny.

KOMISYA.

Czytelnia ludowa

im. Adama Mickiewicza

wypożycza

bezpłatnie książki.

Towarzy-ze, korzystajcie z dobrodziejstw wiedzy, bo wiedza to potęga!

Czytelnia jest otwarta:

Codzień od 6—7½ wieczorem.

W niedzielę od 11—1 v. połud.

Restauracya A. Kubaczewskiego

w Berlinie. Stallsehreiberstr. 55

Salkę do posiedzeń z fortepianem, wyśmienite napoje i smaczne potrawy. Specyalność — polska kiełbasa — każdej porze polecam łaskawym względem publiczności.

Szanownej Publiczności Katowic i okolicy polecam moją

KAPELĘ

na wszelkie tańce, wesela i zabawy.

Ceny umiarkowane.

Proszę o łaskawę poparcie towarzyszy!

PIOTR KRÓL,
ulica Mikołowska No. 23.